

Rafał Stobiecki

rafal.stobiecki@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0002-1458-1657

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

Instytut Historii

**KILKA UWAG NA TEMAT WZAJEMNYCH
ZWIĄZKÓW MIĘDZY ANTROPOLOGIĄ
A HISTORIĄ NA KANWIE KSIĄŻKI
ZBIGNIEWA SZMYTA *ZBYT GŁOŚNA
HISTORYCZNOŚĆ. UŻYTKOWANIE
PRZESZŁOŚCI W AZJI WEWNĘTRZNEJ***

**A FEW REMARKS ON THE MUTUAL RELATIONS
BETWEEN ANTHROPOLOGY AND HISTORY BASED
ON THE BOOK BY ZBIGNIEW SZMYT *ZBYT GŁOŚNA
HISTORYCZNOŚĆ. UŻYTKOWANIE PRZESZŁOŚCI
W AZJI WEWNĘTRZNEJ***

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest związkom między antropologią i historią. Autor opisuje szanse i zagrożenia związane z interdyscyplinarnością obecną w tych dwóch naukach, powołując się na przedmiot badań, rodzaje źródeł, stosowane metodologie i oczekiwane rezultaty badawcze. Podstawą rozważań jest książka Zbigniewa Szmyta *Zbyt głośna historyczność. Użytkowanie przeszłości w Azji Wewnętrznej*.

Słowa kluczowe

antropologia, historia, interdyscyplinarność, Zbigniew Szmyt

Abstract

The article concerns the connections between anthropology and history. The author describes the opportunities and threats related to interdisciplinarity present in these

two sciences, referring to the subject of research, types of sources, methodologies and expected research results. The basis for the considerations is book *Zbyt głośna historyczność. Użytkowanie przeszłości w Azji Wewnętrznej* [*Too Loud a Historicity. The Usable Past in Inner Asia*] by Zbigniew Szmyt.

Keywords

anthropology, history, interdisciplinarity, Zbigniew Szmyt

I

Zacząć wypada od prezentacji Autora i książki. Zbigniew Szmyt związany jest z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z Instytutem Antropologii i Etnologii. On sam definiuje się jako antropolog społeczny. Podjęty przez niego temat ma w obrębie polskiej humanistyki wymiar „egzotyczny”. Ta „egzotyczność” jest zarówno jego silną stroną – otwiera nas, Europejczyków na inne, opozycyjne wobec Zachodu sposoby myślenia o przeszłości, jak i wydawało się, że potencjalnie skazuje książkę na swą „niszowość”, ze względu na wąski krąg Czytelników zainteresowanych dziejami postradzieckiej Azji. Szczęśliwie tak się nie stało. Monografia została zauważona w środowisku. W 2021 r. otrzymała prestiżową Nagrodę im. Tadeusza Kotarbińskiego¹.

Zasadniczym celem pracy jest analiza lokalnych form użytkowania przeszłości w postsocjalistycznej Azji Wewnętrznej. To ostatnie pojęcie, różnie definiowane w literaturze, w pracy znajduje konkretyzację w postaci regionu transgranicznego i transnarodowego obejmującego południowo-wschodnią Syberię (Buriacja, Tuwa, Chakasja, Kraj Zabajkalski, Obwód Irkucki) oraz Mongolię, Mongolię Wewnętrzną i Xinjiang w ChRL. Były to terytoria historycznie podporządkowane różnego rodzaju mongolskim organizmom politycznym, a następnie podbite przez dwa imperia – rosyjskie i chińskie. W sposób niezwykle erudycyjny i zarazem przekonujący Z. Szmyt bada przenikanie się na interesującym go obszarze różnych, często przeciwstawnych sobie „reżimów historyczności” (pojęcie spopularyzowane przez François Hartoga). Reżimów wyrastających z tradycji europejskiej, o proveniencji postradzieckiej, lokujących się w tradycji buddyzmu, oraz tych, które bazują na szamanizmie. Te hybrydalne

¹ Punktem wyjścia dla moich rozważań jest nota recenzyjna, którą zamieściłem w czasopiśmie „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” (Stobiecki 2022a).

formy myślenia o przeszłości rodzą u ich obserwatora i badacza poczucie nadmiaru, nazbyt spektakularnego, wojowniczego dopominania się o własną, dotychczas marginalizowaną historię. Tak skłonny byłbym rozumieć efektowny tytuł „zbyt głośna historyczność”.

Zbigniew Szmyt odwołuje się do różnych inspiracji teoretycznych – studiów postkolonialnych, instrumentarium Michela Foucaulta, do refleksji w duchu etnocentryzmu. Przysłowiowa „skrzynka z narzędziami” jest w tym przypadku wyjątkowo bogata. Klamrą spajającą jego wizję tematu jest perspektywa etnologiczna i doświadczenia wyniesione z obserwacji uczestniczącej, związanej z wieloletnim pobytem Autora na badanym terytorium. Zwraca uwagę wielość źródeł wykorzystanych w pracy: od historiografii akademickiej, przez materialne artefakty, po opowieści szamanów, wywołujących duchy przodków. Autor, wychodząc od zasadniczego rozróżnienia na przeszłość i historię, można by powiedzieć także na historię w rozumieniu *res gestae* i historię w sensie *rerum gestarum*, koncentruje się na tej drugiej. Idąc za Michaeliem Oakeshottem i Haydenem White'em odróżnia „przeszłość historyczną” (akademicką, konstruowaną przez historyków), od „przeszłości praktycznej” (przeżywanej, będącej tworzywem zbiorowych tożsamości). W sposób przyjęty w etnologii traktuje źródła historyczne nie jako ślady mające nam dostarczyć mniej lub bardziej wiarygodnej informacji o przeszłości, ale raczej pozwalające zrekonstruować lokalne reprezentacje przeszłości oraz sposób ich użytkowania w przestrzeni politycznej, społecznej i rodzinnej. W zakończeniu tak pisze:

przy użyciu perspektywy antropologicznej i etnograficznych metod badawczych, w centrum uwagi zostały postawione zjawiska społeczne i praktyki zazwyczaj pozostawiane na uboczu refleksji historycznej. Rozpatrzone zostały wypowiedzi na temat przeszłości, które tradycyjni historycy zwykli uznawać za absurdalne, głupie lub niekompetentne (podkr. – R.S.). Nie chodzi tu jednak o wtórną racjonalizację tego, co irracjonalne i przypadkowe. Rzecz w interpretacji czynów, aktów mowy i tekstów we właściwym im kontekście społeczno-kulturowym. Wnikliwa analiza jest tu możliwa jedynie wtedy, gdy nie ograniczymy się li tylko do tekstualnego wymiaru omawianych zjawisk, a zwrócimy się także do ku ich praktycznym, performatywnym aspektom (Szmyt 2020: 374).

Książka składa się z czterech rozdziałów, obszernego wprowadzenia, w sposób przekonujący tłumaczącego główne założenia rozprawy, zakończenia i solidnej, wielojęzycznej bibliografii. Pomijając rozdział pierwszy, zbierający uwagi terminologiczne poświęcone kategorii „Azji Wewnętrznej”, pozostałe stawiają sobie za cel pokazanie różnych wymiarów wspomnianej

„przeszłości praktycznej”, sposobów jej rozumienia, zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej. Same tytuły rozdziałów dobrze wprowadzają w zasadniczą ich tematykę – *przeszłość a państwo*, *przeszłość a wspólnota*, wreszcie *przeszłość a pokrewieństwo*. W ten sposób naukowe analizy współwystępują z opisami rytuałów szamańskich, historia widziana z perspektywy instytucji państwowych zderzona jest z doświadczeniem zwykłych ludzi, ich codziennością zatopioną w kulturze przednowoczesnej. W autorskiej opowieści teoretyczne analizy mieszają się z doświadczeniami płynącymi z obserwacji uczestniczącej. Nadaje to pracy walory autentyczności i wzmacnia perswazyjność narracji.

Za najbardziej chyba efektowny fragment pracy uważam ten dotyczący przemian w narracji historycznej o dziejach Ułan Ude, stolicy Buriacji. Ujawnia się ona na różnych poziomach nowej opowieści o przeszłości, zgodnie z którą miasto ma być pierwszą historyczną stolicą Imperium huńskiego, a Buriaci potomkami Hunów. Towarzyszą temu przemiany w przestrzeni miejskiej. Ta ostatnia jawi się współcześnie jako mieszanina, swoisty brikolaż, na który składają się obiekty postradzieckie (słynna ośmiometrowa głowa Lenina), świątynie buddyjskie i miejsca kultu szamańskiego. Jak silnie ta na poły fantasmagoryczna i metaforyczna wizja jest zakorzeniona w świadomości współczesnych Buriatów, świadczy niezwykle efektowny opis buriackiego wesela, potraktowanego jako rodzaj mitopraktyki.

Książka Z. Szmyta jest napisana frapującym językiem, pełnym literackich metafor. Autor stara się z szacunkiem i empatią traktować fundamenty azjatyckiej kultury i jej sposoby radzenia sobie z przeszłością. To także, a może przede wszystkim, praca o granicach imputacji kulturowej. Na ile możliwa jest rekonstrukcja świata nam pozornie niedostępnego, przesłoniętego odmienną kulturą, opartego o inne wartości, odwołującego się do dalekiego od zachodnich wzorów poczucia historyczności. Z. Szmyt stanowczo odrzuca silnie zakorzenioną w tradycji europejskiej tezę o „ludach bez historii”. Dowodzi aroganckiego i z ducha paternalistycznego charakteru takiego poglądu. Sugestywnie pokazuje, że to po prostu inny rodzaj refleksji historycznej, wpisującej przeszłość w odmienny, kulturowy kontekst.

II

Lektura *Zbyt głośnej historyczności*, przez swoją tematykę oraz zastosowaną metodologię, wydała mi się dobrym pretekstem do sformułowania kilku uwag na temat wzajemnych relacji między historią a antropologią/etnologią/

etnografią². Choć temat ten był wielokrotnie analizowany przez przedstawicieli obu dyscyplin, to warto do niego wrócić w kontekście zmian, jakie dokonują się we współczesnej, często określanej mianem „nowej” humanistyce. Panująca w niej swoista moda na interdyscyplinarność skłania do ponownego przemyślenia granic między poszczególnymi domenami nauk o człowieku³.

Nie ukrywam, że interdyscyplinarność budzi u mnie niekiedy uczucia ambiwalentne⁴. Pożyteczności takiego podejścia, integrującego różne dziedziny nauk o człowieku nie da się zakwestionować. Inaczej trudno dziś uprawiać nowoczesną humanistykę. Korzystanie z teorii i pojęciowego instrumentarium innych dziedzin bywa często inspirujące. Niekiedy odnoszę jednak wrażenie, że interdyscyplinarność stała się swego rodzaju fetyszem współczesnej humanistyki, w nieco podobnym duchu, jak Marc Bloch pisał o fetyszu genezy, paraliżującym myślenie historyczne. Już jakiś czas temu (2009) Robert Traba zauważył:

częstym doświadczeniem ostatnich lat jest fakt nadużywania „interdyscyplinarności” w sposób uproszczony i sformalizowany zarazem. W niektórych środowiskach jest po prostu wskazane odwoływać się do nowych trendów naukowych. Tyle, że ciągle jeszcze zbyt często interdyscyplinarność kończy się na poziomie eklektycznych wstępów, a główna narracja ogranicza się do monodyscyplinarnego wykładu (Traba 2009: 47).

W podobnym tonie wypowiadał się archeolog Przemysław Urbańczyk dowodząc, że często w praktyce badawczej mamy do czynienia z pseudointerdyscyplinarnością, rozumianą jako bezrefleksyjna wielodyscyplinarność, której sens kończy się na bezkrytycznym zapożyczeniu wyników badań innych dyscyplin (Urbańczyk 2008: 16–18). Dodam od razu, że książka Z. Szmyta jest zaprzeczeniem takiego podejścia i stanowi klasyczny przykład, jak w praktyce badawczej unikać owej „pseudointerdyscyplinarności”.

² Zdecydowałem się na użycie tych terminów jako poniekąd synonimów, mając świadomość „zgorzienia” niektórych ortodoksyjnych zwolenników ścisłych podziałów między dyscyplinami (zob. np. Barnard 2016: 25–44).

³ Piszę na ten temat szerzej w artykule polemicznym, *Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii?* (Stobiecki 2022b).

⁴ Na marginesie pozostawiam pokrewne pojęcia, takie jak: „wielodyscyplinarność” i „transdyscyplinarność” (szerzej na ten temat zob. Markowski, Nycz 2006; Kowalewski, Piasek 2007; Traba 2009). Można odnieść wrażenie, że „interdyscyplinarność” rozumiana jest w środowisku hasłowo, a większość badań prowadzona jest tak naprawdę w duchu „multidyscyplinarności”/„wielodyscyplinarności”.

III

Jeszcze w nieodległej wcale przeszłości panował stereotyp, wedle którego obie interesujące mnie dyscypliny więcej dzieliło niż łączyło. Historyk miał jakoby zajmować się tym, co nasze i cywilizowane, etnolog tym, co dżiki i obce. Historia miała odnotowywać przede wszystkim zmienność, etnologia rejestrować trwanie. Historyk – co było wyraźnie widoczne – analizował w swej pracy przede wszystkim źródła pisane, etnolog opierał się na świadectwach ustnych. Historia miała mieć do czynienia ze społeczeństwami „gorącymi”, etnologia „zimnymi” (Lévi-Strauss 2001: 365–367). Te pierwsze, jak podkreślano, były uwikłane w historię, te drugie, ochrzczono mianem „ludów bez historii”. W badaniach historycznych głównym bohaterem miał być Czas, w poszukiwaniach etnologicznych Przestrzeń.

Z perspektywy początków XXI w., Michael Herzfeld w podręcznikowym do pewnego stopnia opracowaniu z dziedziny antropologii, tak podsumowywał te wzajemne relacje:

Przez całe ubiegłe stulecie antropologia i historia tańczyły ze sobą zalotne *pas de deux*. Historycy albo kipieli z irytacji na widok, jak to określali, niesystematycznych i anegdotycznych nawyków antropologów, albo też bez ograniczeń przyjmowali teorie antropologiczne (wykazując niepokojący brak ostrożności krytycznej) podczas gdy antropolodzy wahali się w postawach między przeciwstawianiem swych „naukowych praw” „idiograficznym” cechom historii (Radcliffe-Brown) a stwierdzeniem, że zawód historyka jest w istocie ich własnym zawodem, poddanym przemianie na potrzeby terenu (Evans-Pritchard) (Herzfeld 2004: 91).

Współcześnie mówienie o wzajemnej obcości obu dyscyplin staje się anachronizmem (por. Czaja 1997: 3; Kowalewski 2015). Zdecydowało o tym kilka czynników. Po pierwsze, ewolucja obu dyscyplin, która dokonała się w II połowie XX w. Swego rodzaju pomostem łączącym obie dyscypliny stały się zapoczątkowane przez środowisko francuskiej szkoły Annales badania nad mentalnością. Przedstawiciel trzeciego pokolenia Annales – G. Duby tak je definiował: „*mentalité* to system obrazów, wyobrażeń, które w różnych grupach i warstwach społecznych stanowiących społeczeństwo współbrzmiają różnie, ale zawsze leżą u podstaw ludzkich wyobrażeń o świecie i ich miejscu w nim i w konsekwencji określają postęпки i zachowania ludzi” (Duby 1991: 52). Mimo swojej nieostrości, pozostaje ono do dzisiaj użyteczną kategorią poznawczą. W badaniach nad przeszłością oznaczało to odejście od tradycyjnie rozumianej historii politycznej na rzecz studiów nad nawykami myślowymi, psychologii zbiorowej, której nieświadomione struktury badała zawsze antropologia.

Tym samym obie dyscypliny spotkały się na gruncie refleksji nad człowiekiem, jego świadomością i zachowaniami. Czy szerzej nad szeroko rozumianą kulturą, która jest, jak to ujął Clifford Geertz: „(...) historycznie przekazywanym wzorem znaczeń zawartym w symbolach, systemem dziedziczonych pojęć, które wyrażają się w symbolicznych formach, poprzez które człowiek komunikuje, uwiecznia i rozwija swoją wiedzę o podejściach do życia” (Geertz 1973: 89 za: Domańska 2005: 71).

Po drugie, sygnalizowana już, ogólna tendencja widoczna w rozwoju nauk humanistycznych w kierunku coraz większej interdyscyplinarności, pozwalająca ujmować działania ludzkie z różnych perspektyw, coraz bardziej się dopełniających czy uzupełniających. Tym, co łączy, jest kulturowy wymiar ludzkich działań. Zatarły się podziały na kulturę duchową i materialną, „wysoką” i „niską” oraz „elitarną” i „popularną”. Jest to wyraźnie widoczne choćby w twórczości rosyjskiego badacza Aarona Guriewicza zajmującego się średniowieczną kulturą ludową. Dziś już nikt nie toczy sporów, czy Marc Bloch w swoim klasycznym dziele o królach cudotwórcach był bardziej historykiem czy bardziej antropologiem, książka ta należy po prostu do klasyki obu dyscyplin. Z drugiej strony, koncepcje rozwijane przez cytowanego C. Geertza znalazły licznych naśladowców w środowisku historyków⁵.

Po trzecie, wyłaniający się z praktyki badawczej, szczególnie tej zatopionej we współczesności, swego rodzaju wspólny zbiór problemów takich jak: historia mówiona, badania nad pamięcią, studia nad mitami⁶, egohistoria, historia publiczna czy polityka historyczna. Wszystkie one mają za swój przedmiot to, co leży także w centrum zainteresowania Z. Szmyta, czyli „przeszłość praktyczną” czy inaczej rzecz formułując – formy obecności przeszłości w teraźniejszości.

Po czwarte, wspólnota metod. W obrębie historii i antropologii na trwale zagościły: metoda porównawcza i obserwacja uczestnicząca (Polaśnik 2008: 45–58; Domańska 2005: 70–81)⁷. Choć bywają różnie rozumiane,

⁵ Szczególnie dotyczy to teoretyków historiografii (zob. np. Piasek 2011).

⁶ W kręgu obu dziedzin rozważało się/rozważa wzajemne relacje między mitem a historią. W klasycznej historiografii funkcjonowała silna opozycja i dążenie do przeciwstawienia sobie historii i mitu. Ta pierwsza miała informować o faktach, rzecz jasna prawdziwych, mit był symbolem opowieści nieprawdziwej, zmyślonej, fikcyjnej. Obecnie takie podejście staje się mocno anachroniczne. Przyjmuje się, że obie formy opowieści o przeszłości mają status równoprawny i swoje specyficzne cechy. Są śladami kultury, ważnymi dowodami na to, jak ludzie rozumieли przeszłość, jak próbowali ją ośwoić.

⁷ Krytycznie na temat polskiej antropologii historycznej pisał swego czasu J. Kowalewski, zwracając uwagę m.in. na ambiwalencje towarzyszące procesowi „kulturalizacji” przedmiotu historiografii (Kowalewski 2008: 154).

w przypadku historiografii ta ostatnia ma często wymiar metafory, w odróżnieniu od etnologii, gdzie łączy się ściśle z praktyką badawczą, to trudno nie zauważyć widocznego pokrewieństwa. Tomasz Wiślicz pisze w związku z tym, że typowym miejscem „badań terenowych” historyka epok dawniejszych jest archiwum, dodając, że

tak rozumiane badania terenowe rozgrywają się oczywiście w umyśle historyka. Jest to praca wyobraźni, pozwalająca na utworzenie, czy też „odtworzenie”, przeszłości w sposób na tyle całościowy i przekonujący, że historyk jest gotów zaangażować swój autorytet w jego obronie. W ten sposób staje się on świadkiem owej „odtworzonej” przeszłości, a zatem jej uczestnikiem, uzbrojonym w naukowe metody obserwacji (podkr. – R.S.) (Wiślicz 2008: 116).

Nie sposób nie dostrzec także związanych z tym zmian społecznych ról historyka i antropologa. Ten pierwszy poszedł śladami tego drugiego w „tropieniu »innych«, zaczął zastanawiać się: jak myśleli? jak się ubierali? jak się zachowywali? ludzie w odległej lub bliższej przeszłości. Obaj dobrze odnaleźli się w roli tłumacza, łącznika, mediatora między kulturami” (Domańska 2005: 73–74; Stobiecki 2005).

Efektom tych zjawisk są dwa korespondujące ze sobą procesy – uhistorycznienia antropologii, z drugiej antropologizacji historii. Obie dyscypliny wychodzą tym samym poza ramy klasycznych ujęć. W przypadku historii oznacza to m.in.: odejście od dominacji historii politycznej na rzecz badań kultury, krytykę ujęć w duchu heroistycznym, inne rozumienie kategorii „zdarzenia”, przesunięcie punktu ciężkości ze sfery „obiektywnych” faktów na wyobrażenia o nich⁸. W praktyce historiograficznej towarzyszy temu odkrywanie nowych obszarów badawczych. Jak zauważyła K. Polasik:

antropologia historyczna chętnie zajmuje się marginaliami i marginesami życia społecznego. Opisuje życie dzieci i zajmuje się dzieciństwem, młodością i starością. Opisuje biednych, żebraków, przestępców, prostytutki, zadżumionych, chorych. Próbuje rozumieć mniejszości religijne, sekty, mniejszości narodowe. Zajmuje się historią chorób i epidemii, medycyny, higieny, praktykami uzdrowicielskimi, świętami ludowymi (Polasik 2008: 28).

⁸ O dwóch rodzajach historiografii klasycznej i nieklasycznej pisał swego czasu W. Wrzosek, *Historia. Kultura. Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii* (Wrzosek 1995/2010).

O tym, jak działa to w przypadku antropologii/etnologii pisała ostatnio Katarzyna Chmielewska, w kontekście tzw. zwrotu ludowego. Odnosząc się do książek Michał Rauszera i Kacpra Pobłockiego postawiła tezę, że obaj wykraczają poza ramy swojej dyscypliny. Jej argumentacja jest następująca:

trzeba jednak zauważyć, że podobnie jak w wypadku historiografii, antropologia również będzie „patrzeniem z ukosa”. Antropologiczne spojrzenie na historię ludową oznacza u Pobłockiego i Rauszera pisanie przeciwko własnej dyscyplinie, a przynajmniej wielu jej ukrytym założeniom (podkr. – R.S.). Tradycyjna etnograficzno-antropologiczna wizja świata wiejskiego/chłopskiego jako sacrum, kulturowej, pozczasowej pełni, samowystarczalnemu kosmosu ukazywała historię i nowoczesne społeczeństwo jako siłę niszczącą. Dla tak pojętej antropologii pojęcie awansu społecznego było nie do przyjęcia i ten, kto go używał, narażał się w najlepszym wypadku na zarzut fałszywego rozpoznania. Antropologia taka chciała wydobywać harmonijne struktury, holistyczny charakter kultury ludowej, toteż im bardziej „tradycyjna” była opisywana kultura, tym bardziej wydawała się autentyczna. Historia ludowa rodzi się w kontrze do tak rozumianej antropologii. Jej spojrzenie otwiera historię nie tylko na zmianę, lecz także na konflikt i przemoc, opisuje doświadczenie ciała (Pobłocki) poddanego społecznej presji i represji, przyjmującego maski, tworzącego niejawnie protokoły oporu (Rauszer); kultura chłopska nie jest samodzielnym kosmosem, ale zawsze znajduje się w relacji dialektycznej do kultury klas dominujących i ich przemoc (Chmielewska 2021: 298).

Jak widać w obu przypadkach, w niektórych macierzystych środowiskach, można narazić się na zarzut „heretykości”.

IV

Na koniec chciałbym zapytać: jak do tych dylematów odnosi się Z. Szmyt? Rzykując pewne uproszczenie, wydaje się, że jego książka nie epatuje interdyscyplinarnością, co nie znaczy, że autor nie stara się jej stosować i nie sięga do dorobku innych dyscyplin. Co istotne, wyraźnie zakreśla tożsamościowe granice między historią a antropologią. Warto przytoczyć w tym miejscu ważną deklarację metodologiczną:

Zamiast w całości przyjąć słownik omawianych subdyscyplin historycznych, pozostawiłem sobie prawo do antropologicznej autonomii. Nie oznacza to, że nie doceniam potencjału *oral history* lub *memory studies*, tak przecież twórczo integrujących w badaniach historycznych elementy metody i teorii antropologicznej.

Twierdzą jedynie, że pomimo ostatniego zbliżenia pól badawczych antropologii i historii, efekty pracy antropologa badającego zagadnienie historyczności będą jakościowo inne niż efekty analogicznej pracy historyka. Stanowisko moje nie neguje potencjału poznawczego i emancypacyjnego, jaki wiąże się z przenikaniem się antropologii i historii (Szymt 2020: 27).

Wzajemne relacje obu dyscyplin Szymt zaprezentował w tabeli ilustrującej zróżnicowanie kompetencji i metod badawczych historyka oraz antropologa. Przy czym wyraźnie zaznaczył, że ma na myśli swoiste „typy idealne”. Składa się ona z czterech pozycji. W przypadku pierwszej z nich, odnoszącej się do przedmiotu badań, Szymt wskazał, że historyka interesuje przeszłość, antropologa zaś zbiorowe reprezentacje przeszłości. W odniesieniu do celu badań mamy do czynienia z opozycją: „rekonstrukcji faktów historycznych i tworzenia bazującej na niej narracji” i „interpretatywno-symbolicznej oraz hermeneutycznej analizy użytkowania przeszłości i konstrukcji narracji antropologicznej dotyczącej przeszłości”. Obie dyscypliny różnią się także w podejściu do źródła. Historyk operuje „źródłami historycznymi, pozwalającymi wnioskować o przeszłości”, antropolog „źródłami etnograficznymi, pozwalającymi wnioskować o procesach nam współczesnych”. Wreszcie jeśli chodzi o rezultat, historia owocuje „opowieścią o przeszłości”, antropologia „opowieścią o znaczeniu przeszłości w życiu współczesnych nam ludzi” (Szymt 2020: 26).

Pamiętając, że mamy do czynienia z typami idealnymi, warto jednak zaznaczyć, że taka typologia różniłaby się znacząco w zależności od tego, jaką wizję nauki historycznej wyznaje/reprezentuje badaczka/badacz (Szymt odnosi się przede wszystkim do orientacji scjentyistycznej/modernistycznej, raczej nie do konstruktywistycznej/postmodernistycznej) oraz gdybyśmy wzięli pod uwagę przedmiot badań (czy jest to np. historia polityczna czy historia idei). W obu tych przypadkach punkt ciężkości w pracy historyka przeniósłby się na bliższą antropologowi „relację o dziejach”. W komentarzu autor dodał, że niejako na styku tych dwóch idealnych figur powstał „zbiór wspólny”, w ramach którego rozwijane są badania np. nad historią mówioną czy pamięcią. Jego istnienie nie znosi, nie podważa jednak odrębności obu dyscyplin.

W przywołanej tabeli zabrakło mi odniesienia się do kategorii „prawdy”, o której jednak poznański antropolog wspomina w innym miejscu. Pozostawiając na marginesie obecny w teorii historii i praktyce badawczej historiografii „pluralizm prawd”, w tym miejscu stanowiska historyka i antropologa wyraźnie się rozchodzą. Dążenie do prawdy, bez względu na to, jak rozumianej, uznawane jest powszechnie za cechę tożsamościową historii. Tak nie jest w przypadku antropologii. Jak za Chrisem Stewartem zaznaczył Szymt,

„antropolog (...) rekonstruuje społeczny i kulturowy kontekst, w ramach którego ludzie uznają daną wypowiedź o przeszłości za wiarygodną” (Szmyt 2020: 21). Na marginesie dodam, że takie podejście do przeszłości budzi uzasadniony niepokój historyczek/historyków w przypadkach, w których historia staje się obiektem zainteresowania innych dyscyplin, jak to się dzieje np. w obrębie tak zwanej nowej humanistyki. Przemysław Czapliński tak charakteryzuje tę sytuację:

zauważalny jest także inny proces – autonomizacji problemów i kategorii ważnych, które wyłoniwszy się z poszczególnych dyscyplin, szybko zyskują samodzielność. Trauma, Zagłada, pamięć, płęć kulturowa, lojalność, afekt, subwersja to nie tyle pojęcia trwale osadzone w psychologii, historiografii czy socjologii, lecz części, które stały się osobnymi całościami – w znacznym stopniu samowystarczalnymi. Można zatem badać ślady Holokaustu, prawie w ogóle nie kontaktując się z historią, tak jak można zajmować się problematyką pamięci klasowej (i klasowości pamięci), nie odnosząc się do socjologicznych ujęć całego społeczeństwa (podkr. – R.S.) (Czapliński 2017: 3)⁹.

Mam nadzieję, że w dającej się przewidzieć przeszłości nie złożymy na ołtarzu pseudointerdyscyplinarności i instytucjonalnych zmian w polityce naukowej, kulturowego kapitału w postaci suwerenności poszczególnych humanistycznych dziedzin i ich odrębnych intelektualnych tradycji. Jednym słowem: dialog w obrębie nauk humanistycznych tak! sztuczne zamazywanie różnic i „intelektualne kłusownictwo” nie!

Joanna Tokarska-Bakir wzajemne relacje między historią a antropologią określiła kiedyś mianem „trudnego sąsiedztwa”. Zadanie tej drugiej wspomniana autorka definiuje następująco:

(...) antropolog bierze w nawias istniejący opis historyczny, nastawia się na wychwycenie głosów nieznanych, obcych, nie pasujących do tego, co społecznie uzgodnione. Przysłuchuje się plotkom, wtrąceniom, żartom, wykrywa napięcia, pominięcia, miejsca, w których narracja się urywa. Uzyskane w terenie komentarze, okruchy pamięci, przekłamania, pominięcia, usiłuje następnie ugruntować archiwalnie. Nie odrzuca tego, czego zweryfikować nie można. Często właśnie te elementy prowadzą do odtworzenia postaw, niedostępnych przy użyciu bezpośredniego wywiadu (...) czy kwerendzie archiwalnej (Tokarska-Bakir 2014: 266).

⁹ Różne definicje tego pojęcia pojawiają się także w syntetycznym opracowaniu *Nowa humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii* (Czapliński, Nycz 2017).

Przywołana opinia dobrze charakteryzuje tę odmienność perspektyw – historyka i antropologa. Ten pierwszy uprzywilejowuje źródła archiwalne, ten drugi świadectwa „wywołane” lub często brane z „drugiej ręki”. Tego pierwszego interesuje świat historii uchwytnej czy potwierdzonej źródłowo, tego drugiego historia niejako ukryta, nie mieszcząca się w oficjalnej narracji (podkr. – R.S.).

Książka Z. Szymta to przykład dobrze pojętej interdyscyplinarności, szanującej autonomię innych dyscyplin, nie dążącej do „zawłaszczania” odrębnych i mających swoją specyfikę pól badawczych. Interdyscyplinarności „unikającej uwiedzenia przez atrakcyjność nowoczesnych metod, środków przekazu prowadzącej do amorficzności instrumentarium warsztatowego”¹⁰. To udane przedsięwzięcie pokazuje z jednej strony, nie tyle trudne, ale raczej owocne i inspirujące sąsiedztwo między obiema dyscyplinami, z drugiej zaś, dowodzi wiary Autora w atrakcyjność i siłę narracyjną antropologicznej opowieści.

Bibliografia

- Barnard, A. (2016). *Antropologia. Zarys teorii i historii* (przeł. S. Szymański). Warszawa: PIW.
- Chmielewska, K. (2021). Lud w perspektywie, perspektywa ludu. *Teksty Drugie*, 5, 293–309.
- Czaja, D. (1997). Historia i etnologia. Wprowadzenie. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, 1–2, 3.
- Czapliński, P. (2017). Sploty. *Teksty Drugie*, 1, 3–17.
- Czapliński, P., Nycz, R. (red.). (2017). *Nowa humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Domańska, E. (2005). *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Duby, G. (1991). *Razwitiye istoriczeskij issledowanij wo Francyi posle 1950 goda. Odissiej*.
- Geertz, C. (1973). *The Interpretation of Cultures. Selected Essays*. New York: Basic Books.
- Herzfeld, M. (2004). *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie* (przeł. M.M. Piechaczek). Kraków: Wydawnictwo UJ.

¹⁰ Innym, niezwykle udanym przykładem takiego podejścia, odwołującego się tym razem do mariażu historii i socjologii może być praca A. Wylegały, *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce* (Wylegała 2021).

- Kowalewski, J. (2008). *Pytanie o antropologię historyczną (w Polsce)*. W: B. Wagner, T. Wiślicz (red.), *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych* (s. 149–161). Zabrze: Wydawnictwo Stara Szuflada.
- Kowalewski, J. (2015). Historyczność badań antropologicznych (głos na podstawie uwag Claude'a Lévi-Straussa). *Zeszyty Etnologii Wrocławskiej*, 2, 71–82.
- Kowalewski, J., Piasek, W. (red.) (2007). *Granice dyscyplin w humanistyce*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.
- Lévi-Strauss, C. (2001). *Antropologia strukturalna* (przeł. K. Pomian). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski, M.P., Nycz, R. (red.) (2006). *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Kraków: Universitas.
- Piasek, W. (2011). *Historia jako wiedza lokalna. „Antropologiczne przesunięcie” w badaniach nad historiografią PRL*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Polasik, K. (2008). *Antropologiczny rekonesans historyka. Szkice z antropologii historycznej*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Stobiecki, R. (2005). *Historyk i jego rola we współczesnym świecie*. W: G. Dominiak, J. Ostoja-Zagórski, W. Wrzosek (red.), *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii* (s. 49–60). Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Stobiecki, R. (2022a). Nota recenzyjna: Zbigniew Szmyt, *Zbyt głośna historyczność. Użytkowanie przeszłości w Azji Wewnętrznej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2020, ss. 426. *Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej*, 14, 191–192.
- Stobiecki, R. (2022b). Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii? *Teksty Drugie*, 4, 282–301.
- Szmyt, Z. (2020). *Zbyt głośna historyczność. Użytkowanie przeszłości w Azji Wewnętrznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Tokarska-Bakir, J. (2014). *Historia i antropologia: trudne sąsiedztwo*. W: E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), *Historia dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości* (s. 265–281). Kraków: Universitas.
- Traba, R. (2009). *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Urbańczyk, P. (2008). *Trudne początki Polski*. Wrocław: Wydawnictwo UWt.
- Wiślicz, T. (2008). *Smak archiwum i zapach krwi*. W: B. Wagner, T. Wiślicz (red.), *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych* (s. 112–129). Zabrze: Wydawnictwo Stara Szuflada.
- Wrzosek, W. (1995/2010). *Historia. Kultura. Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.
- Wylegała, A. (2021). *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.